

KRZEMIŃSKA STANISŁAWA

Dnia 20 sierpnia 1946 roku w Suchedniowie Sędzia Śledczy Ludwik Jankowski przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisława Krzemińska z domu Gil
Data urodzenia	26 czerwca 1911 roku
Imiona rodziców	Piotr i Marjanna z d. Cieślak
Miejsce zamieszkania	wieś Ostojów, gmina Suchedniów, powiat Kielce
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zajęcie	gospodyni domowa
Karalność	niekarana

W dniu 1 kwietnia 1940 roku przez wieś Szałas (gmina Samsonów, powiat Kielce) przeszedł oddział żołnierzy polskich, ukrywających się w sąsiednich lasach. Mieszkałam wówczas na leśniczówce w tejże wsi u leśniczego Michałowskiego, który coś rozmawiał z dowódcą wspomnianego oddziału polskiego. Tego samego dnia panował we wsi spokój, oddział rozlokował się na kwatery we wsi.

Następnego dnia przybyli do Szałasów Niemcy, lecz z jakich formacji – tego nie wiem i nie znam zupełnie żadnego nazwiska. Po przeprowadzeniu jakiegoś wywiadu wśród ludności polskiej – oddział niemiecki odmaszerował, a zjawiał się następnie w kilka dni później, przy czym żołnierze tego oddziału posiadali trupie główki na czapkach i wypustkach kołnierzy.

Niemcy Ci poczęli zabierać mężczyzn z poszczególnych domów i wprowadzili ich do szkoły. Wśród zabranych mężczyzn znajdował się również leśniczy Michałowski. Jednocześnie

rozpoczęli palenie wsi. Zgromadzonym w szkole mężczyznom kazali opuszczać budynek i gdy ci wyszli przed szkołę, Niemcy zasypali ich gradem strzałów. Osobiście naliczyłam później zastrzelonych obok szkoły 58 mężczyzn. Wieś była doszczętnie spalona, lecz nie widziałam żadnych zwłok spalonych na zgliszczech szkoły. Nadmieniam, iż zwłoki leżące obok szkoły, były przeważnie zwęglone i nikogo po twarzy nie można było rozpoznać.

Leśniczy Wincenty Michałowski łącznie z czterema innymi mężczyznami byli rozstrzelani tego samego dnia obok budynku sąsiedniego.

Sporo ludzi, którzy się ukryli na strychach domów, znalazło śmierć w płomieniach. Kobiety przez tę egzekucję musiały się z dziećmi wydalić do sąsiedniej wioski. Więcej o zbrodniach niemieckich popełnionych na ludności polskiej nie wiem.

Protokół odczytano.